

# GAZETA NARODOWA.

Wychodzi CODZIENNIE wyjąwszy poniedziałek.

Przedpłata wynosi w Lwowie kwartalnie 3 zlr. 60 cent., na prowincji po 4 zlr. 50 cent.

Przedpłata jakakolwiek przyjmuje się nawiąsno. Numer pojedynczy 10 cent.

Redakcja, administracja i ekspedycja pocztowa i miejscowa Gazety Narodowej jest w kamienicy p. Groma dziankiej, przy górnej części Wałów batmańskich, naprzeciwko poczty, na dole, gdzie wyłącznie przedpłaty i in-seraty się przyjmują.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Wydawnictwa Gazety Narodowej w Lwowie. — LISTY reklamacyjne nie zapłacone nie nęgają frankowaniu.

Ogłoszenia, edekwy, awladomienia i doniesienia wszelkiego rodzaju przyjmują się w wydawnictwie „Gazety” od wiersza drobnym piśmem lub za miejsce objętości wiersza po 6 cent., a na opłatę stęplową 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

## Policja warszawska.

Ostatnie rozporządzenie policji warszawskiej o zamknięciu domów we dnie i w nocy, są najdobitniejszym dowodem tak o najzupełniejszym niepodobieństwie rządów moskiewskich w Polsce jak i o braku w moskiewskich czynownikach wszelkiej zdolności wyższej, mogącej umożliwić panowanie Moskwy.

Policja w ogóle tam jest najlepsza, gdzie ją najmniej widać. Gdzie tylko policja występuje co chwila na jaw, tam jest niedołężności wzorem. Niepokoi bowiem i zraża ludzi spokojnych, a tych właśnie, nad którymi czuwać ma, ostrzega aby się mieli na ostrożności. Sledzeni więc są baczni i wychodzą zawsze cało.

Warszawska policja od barjery miejskiej zaczęwszy wszędzie występuje groźnie. Każdego przybywającego bada, przetrząsa, świdruje podejrzliwymi oczyma. Zaraz u wjazdu do miasta dodaje mu szatana-stróża. Na ulicy widzi podstępny co kilka kroków stojkę policyjną lub patrol. Na ratuszu po raz drugi go badają, rozpatrują, okazując mu podejrzliwość na każdym kroku. Toż samo dzieje się z miejscowymi. Tak liczna i tak wszędzie rozstawiona i wszędzie uwijająca się jest policja, że człowiek każdy ani na chwilę zapomnieć nie może, iż musi się mieć na baczności. Kto zaś ciągle się ma na baczności, tego czynności policja nigdy nie wysledzi.

I w tem to leży głównie tajemnica, że organizacji narodowej i Rządu narodowego w Warszawie wykryć nie mogą Moskale.

Teraz znowu podnoszą Moskale liczbę swych policjantów w Warszawie. Będzie ich drugie tyle i wyższych i niższych stopni, co dotąd. Jeszcze więc silniej i częściej występywać będzie policja, jeszcze więcej wedle systemu moskiewskiego będzie się dawała we znaki mieszkańcom, będzie się im nieustannie przypominała. Najnowsze rozporządzenie moskiewskie o zamknięciu domów pada im bardzo dobrą sposobnością ku temu. Wiemy już iż w jednym prawie dniu po owym rozkazie wszyscy portjerzy, wszyscy odzwierni i stróże kamiecy podziękowali za służbę właścicielom kamienic, że więc nie będzie komu wypełniać rozkazy policji. Nastąpi więc musi inny ukaz. Oto policjanci sami muszą się stać stróżami i portjerami w każdym domu.

Rozkaz policji moskiewskiej, iż każdy por-

tier ma dzień i noc przy zamkniętych stać drzwiach i każdego, któremu drzwi otworzy, pytać: kto, zkąd, do kogo i po co wchodzi do kamienicy i wychodzi, a później gdy go policja zapyta, ma zdać sprawę i za dokładność jej będzie surowo odpowiedzialnym — rozkaz ten, azjatycki prawdziwie, z wszystkich właścicieli domów, portjerów, odzwiernych i stróżów zrobił moskiewskich policjantów. Nie dziw więc, że ani żaden właściciel domu, ani żaden stróż kamieniczny służby ściśle moskiewsko-policyjnej pełnić nie chce. I to tylko jedynie może ich skłaniać do zrzeczenia się swych obowiązków, jak znowu właściciele domów i ludność warszawską nie trwoży zamykanie policyjne domów. Nie obowiązują się aby tym sposobem mogła być organizacja narodowa wykryta, ale oburzeni są wciągnięciem ich do policji moskiewskiej, ale widzą w zamknięciu domów zatamowanie wszelkich czynności powszedniego życia. Organizację zaś narodową podobne zamknięcie domów robiłoby jedynie czujniejszą, ostrożniejszą, więc jeszcze trudniejszą do wysledzenia, więc jeszcze bezpieczniejszą od niespodziewanej napaści.

Tam gdzie policja wszystką ludność bierze pod nadzór, tam nikogo nie jest w stanie nadzorować. Najbezpieczniej jeździć spiskowcom po tych krajach europejskich, w których są zaprowadzone paszporta powszechnie. Najrudniejsza dla nich przeprawa jest w krajach, gdzie niema paszportów, gdzie więc w razie przytrzymania nie mogą się niczem zasłonić. Z tego powodu w wielu krajach zalesiono paszporta, jako istotniejszą do niczego nieprzydatną.

Spiskowcy moskiewscy przejeżdżają swobodnie całą Moskwę od morza do morza. W każdym kraju nie czują się tak bezpieczni. Przed pieczęcią i podpisem każdy pocztmistrz i sprawnik ma respekt. Prawie nigdy nie było przykładu, aby ich schwytano.

Z tej samej zasady wychodząc, wszystkie groźby i zaostrenia policji warszawskiej, dla organizacji narodowej są wecale nie straszne. W pismach niemieckich głoszą, iż obok portjerów jeszcze i na ulicach, przy każdym domu ma stać policjant, któremu każdy wchodzący i wychodzący z kamienicy ma się opowiadać. Byłaby to woda moskiewska na młyn polski. Im więcej czynności będzie miał każdy policjant, tem służba jego będzie bezskuteczniejsza.

## Sprawa polska za granicą.

Dzień 11. bm. był w Paryżu dniem sądnym. Więść o stanowczym odrzuceniu ze strony gabinetu petersburskiego wszystkich propozycji, uderzyła gromem w armię gieldziarzy paryskich, którym nadto jeszcze dano znać ni ztąd ni zowąd, że król Wiktor Emanuel umarł, a cesarz Napoleon w Biarritz omal nie poniósł szwanku na życie. Dwa ostatnie doniesienia jednak okazały się czystym wymysłem, podczas kiedy wieść o odmownej odpowiedzi moskiewskiej, jakkolwiek była dopiero wieścią, nazajutrz wszakże okazała się prawdziwą i pograżyła gieldę paryską w omdlenie, z którego nie prędko się opamięta, albowiem zupełna panuje niepewność co do tego, jak sobie postąpi teraz dyplomacja zachodnia, a właściwie jest pewność, iż nie może ona rzeczy tak zostawić jak są, a tem mniej kapitulować przed zarozumiałością Moskwy, na którą zwalono odpowiedzialność za dalsze trwanie rozruchów w Polsce.

Dzienniki półurzędowe francuzkie albo milczą, albo ograniczają się na prostym zaprzeczeniu krążącym wieściom, wystawiając je jako przedczesne. Całą ich dążnością zdaje się być kojenie drażliwości publicznej. Przejazd Konstantego drogami austriackimi i pobyt jego w Wiedniu, równie jak u nas, dał powód i na Zachodzie do rozmaitych przypuszczeń, niepokojących opinie. Dzienniki przychylnie Moskwie starają się sprowadzić wypadek ten do rozmiarów jak najskromniejszych.

Czy przyjacielskie przyjęcie Konstantego w Wiedniu jest czemś więcej, jak tylko aktem grzeczności? pytanie to intryguje niedowiarków politycznych we Francji i Anglii. Telegram z Wiednia, zamieszczony w jednym z dzienników belgijskich, zapewnia, że szło tu ze strony austriackiej jedynie o zachowanie zwyczajnych form grzeczności. *Sonntags Zig.* upewniała znowu, że Konstanty nsiłował jeszcze raz skłonić Austrię do załatwienia sprawy polskiej teorią moskiewską w drodze konferencji trzech mocarstw rozbiorowych. Wystąpienie nowych odpowiedzi gabinetu petersburskiego miało dopiero wtedy nastąpić, ażeby w Petersburgu wiadomym został rezultat misji Konstantego. To doniesienie dziennika wiedeńskiego potwierdziło się o tyle, że oczekiwania dnia 11. b. m. w Paryżu odpowiedź moskiewska nie nadeszła tam jeszcze w dniu owym. Wątpią jednakże prawie wszystkie

dzienniki, czy hr. Rechberg zezwoliłby na taki zwrot, który w każdym razie byłby niewczesnym.

Co do treści odpowiedzi moskiewskiej na notę austriacką, dowiaduje się *Fremdenblatt* o następujących szczegółach: „Depesze trzech mocarstw uważa Gorczaków za formę swobodnej dyskusji nad załatwieniem kwestji polskiej, i daje do zrozumienia, że odpowiedź niniejsza jest słowem ostatniem Moskwy, że uważa dyskusję za zamkniętą. Na uwagę trzech mocarstw, że z powstania polskiego mogą dla pokoju europejskiego urosnąć niebezpieczeństwa, odpowiada Moskwa, że czuje się dość silną, by przytłumić powstanie i niedozwolić, ażeby Europa była zagrożoną. Co do 6 punktów, oświadcza ona, że car, postępując podług swych uczuć ojcowskich (!) będzie się starał uleczyć rany Polski i nadać jej wolności, jakie chciał jej już od dawna nadać, a które zupełnie odpowiadają 6 punktom. Na ostateczną w depeszach trzech mocarstw wzmiankę, że Moskwa czynią odpowiedzialną za skutki dalszego trwania niepokojów, oświadcza Gorczaków, że gabinet carski przyjmuje odpowiedzialność za wszelkie następstwa sprawy polskiej i jej załatwienia, zamierzonego przez gabinet moskiewski.”

*Fremdenblatt* miewa stosunki z poselstwem moskiewskiem w Wiedniu, a podania jego, zgodne z podaniami, któreśmy przytoczyli wczoraj z *General Corresp.*, mają cechę wiarygodności. W chwili gdy to piszemy, nadchodzi wiadomość telegraficzna z Paryża 14. b. m.: „*La Nation* donosi, że depesze moskiewskie wręczone dziś ministrowi pana Drouin de Lhuys. Gorczaków ogranicza się na rozbiórce pytania, o ile stosownem będzie użycie środków, proponowanych przez trzy mocarstwa.”

Równocześnie dowiadujemy się, że dnia 14. bm. i w Wiedniu i w Londynie otrzymały gabinety odpowiedzi moskiewską, o której *Independance belge* twierdzi, że zadowoli zupełnie dwa gabinety, a trzeciemu nie pozostanie nic innego, jak tylko zadowolić się także. *La Nation* zdaje się mało co wiedzieć o treści. Prosty rozbiór stosowności środków upacyfikowania Polski nie zbliża sprawy Polski ani na krok ku załatwieniu. *Presse* wiedeńska takie ma doniesienia o osnowie depesz petersburskich:

„Gorczaków oświadcza, iż gabinet petersburski o tyle skłonny jest do zyczeń dworów, o ile dyplomacji udało się, przegotować do tego podstawę (preparer le terrain). Wszystko co stypulują traktaty, obiecuje Moskwa dotrzymać.”

## Z walki w Czechach.

### NASZYM PRZYWÓDZCOM.

(Dokończenie.)

#### Epilog.

Teraz przy końcu mego wywodu, zwracam się ku wam dawnych bojów towarzysze! Wystąpiecie już śmiało na światło boże, otoczcie proporzec, w tej chwili przez wrogów zagrożony! Młode nasze pokolenie, zwojem walki niezmęzone, rzuciło światu nowe, dzielne, czysto-czeskie hasło.

Podajcie mu zahartowaną w boju prawicę! Do szeregu! Czolo w górę, niech chwiejący się wodzowie wasi staną przed nami. Spytajcie ich głośno: „Chcecie być nadal z nami, czy przeciwko nam?”

Spytajcie ich, dla czego braci Lechitów obrzucają wyrzutami za wymożone na nich powstanie, w którem polegają na własnych jedynie siłach, już pół roku blisko walczą za swobodę i niepodległość; lecz spytajcie zarazem, dla czego im zarzucają, że nieufając w wielkomyślność cara (rządu to wschodniego), polegają raczej na interwencji dyplomatycznej tj. rządach Zachodu?

Spytajcie ich, dla czego w tej własnej chwili błędy i niezgody niektórych rzucają na cały naród i nie zamileją ani jednej słabej strony bojujących walecznie z takim poświęceniem? A gdyby zwyciężyli, dla

czego napród prorokujecie, że szukając tylko własnej korzyści, niewdzięcznością by nam spłacili? Czyż przeczuwa, myśli, wie rzy i głosi to szczera słowiańska dusza? O kim? o krewnym, o bracie, o bliżnim, któremuby pomódz było można, gdyby... Czyżście „z drugiej strony tak pewni pomocy i zbawienia”, że zwozdicie własny wasz naród, egoizmowi swemu kładziecie na ofiarę?

Uważacie się za Słowian; czemuż nie stłumicie w sobie zastarzałego przesądu rasowego, który głównym był naszej zaguby powodem?

Piastujecie w duszy ideały federacji; czemuż przyrodzoną samodzielność pojedynczych a naturalnie rozdzielonych pni słowiańskich, uważacie za niebezpieczne drobinie się Słowiańszczyzny!

Wolacie, żeście wo lno myślni, a wierzycie tylko w postępek z dopuszczenia laski carskiej! Sądźcie żeście demokraci, a czekacie tylko na feudałnego ministerstwa przyjsięcie, tworząc mu napród jakąś arystokratyczną czeską partję!

Wolacie: Austrię z bawimy federacją! a czem pracujecie nad zbliżeniem ku sobie rozlicznych narodów!?

Na sejmie w Wiedniu chlubicie się z mistrza Jana Hussa; we własnych zaś pismach obmawiacie go i niegodnie sądzicie!

Odbieracie nam wiarę w możliwą niepodległość małego narodu; a jakim zamiarem jednak odbieracie nam wiarę naszą „niedoświadczoną” w sprawiedliwość ku sobie wolnych narodów!?

Chcecie, by was się nikt nie tykał, by wam przynajmniej własni rodacy dali pokój; pokatnie jednak zabijacie wszystko, co się tylko pod waszą nie uciekło protekcję, co wam z góry nie złożyło moralnej i materialnej niewoli aż do śmierci!

Wymagacie ślepej ufnosci od narodu — a sami nie wiecie już dokąd idziecie i za czemgoniecie!

Nuże więc! jeśliście Słowianie, dowiedźcie szerokiej miłości waszej, zaczniecie jej praktykę od najbliższych wam Słowian, od Polaków!

Uznajcie potrzebę solidarności, plwajcie na tego kto bije, nie tego kto bity!

Jeśliście federaliści, nie podlegajcie, lecz zbliżajcie ku sobie narody!

Bronicie praw historycznych; uznajcież takowe Polaków, a nawet Węgrów!

Jesteście katolikami, ujmujcież się za braćmi w Chrystusie tak przynajmniej, jak to uczynił hr. Montalembert.

Jeśliście w końcu obywatelami Austrii, nie podziwiajcie, lecz raczej potępiecie Wielopolskiego a nadewszystko stańcie wszyscy przeciw Petersburgowi.

Między nami zaś pytamy: Macie czeskie serce? dajcież tego niedwuznaczne dowody!

Chcecie zaś po tem wszystkim być jeszcze nadal naszymi przewodzcami, prowadźcie, wiedźcie, ale nie zwódcie, nie ponizajcie i nie wstrzymujcie nas więcej!...

„Jeden ze starych bojowników bożych.”

#### Dopisek tłumacza.

Czytelniku! Gdybyś wiedział, jak my to wiemy, mieszkając w Pradze, ile artykuł ten bolu i łez kosztował szlachetnych czy szlachetnego autora, to byś podwójną uznał wartość jego i podwójną za słowa serdeczne uczulbyś wdzięczność! Gdybyś wiedział, że dopiero tak wielkiej sprawy jak polska, potrzeba było, by utrzymywane na łańcuchu myśli i natchnieniu wyrwało się nagle z pod stercu Pałackiego i Riegera — to poczulbyś się dwa razy silniejszym na ducha, dwa razy więcej wierzącym w potęgę sprawy polskiej.

Otoczeni wkoło germańskim żywiołem, wszyscy Czesi za pierwszy swój obowiązek uważali, sztykować się podług jednej myśli i woli, dla okazania zgody i potęgi swej organizacji wobec Germanów. Młodszy liczą na siebie i naród rozwinięty, — starsza falanga na Moskwę — starcie nieuniknione nastąpiło. — Czyliż owocem tego będzie osłabienie wewnątrz wobec wroga? Nie!... Raz dla tego, że jedni i drudzy mają punkt wspólny — antypatję ku Germanii; — po drugie, że dualizm co do Polski potrwa nie długo, bo co szlachetne, piękne, odważne i młode — zawsze zwycięży nad tem, co samolubne, brzydkie, tchórzliwe i stare! Potężna większość zespoli się znow na ten sympatji ku liberalnej i wolnej Polsce w jeden zastęp — dla dania odporu Germanom. Zgoda przyrodzona powróci na gruzach zgody sztucznej i despotycznej!

Czułem moralny obowiązek, gorący ten i pełen godności narodowej artykuł, napisany z pra-



Cesarz Aleksander jest nawet gotów więcej jeszcze przyzwolić, niżeli do czego go zobowiązują traktaty. Ale przedewszystkiem musi być powstanie stłumione, nieporządkom położony koniec, i usunięty wszelki pozór gróźby. Aż do osiągnięcia tego rezultatu Moskwa na wszystkie żądania mocarstw odpowiada konsekwentnie: *non possumus*. Taka jest myśl główna odpowiedzi Gorczakowa. Na zawieszenie broni ani na konferencję nie przystaje oczywiście. Ponieważ dyplomacji nie udało się dotąd przygotować jakkolwiek podstawę dla łask carskich (bo widocznie tylko upadek zupełny powstania nastęrczałby taką podstawę), wszystko więc, co Gorczaków mówi o koncesjach, jest czczym frazesem. Przy takich okolicznościach sprawa polska nie nastęrczy już materiału do rokowań dyplomatycznych. Moskwa posunie się dalej w swych okrucieństwach ku zgnieceniu powstania, a bezskutecznie, bo siły narodu nie są wyczerpane, a kłątwa nad dyplomacją spekta torską jest oczywista.

*Memorial diplomatique* sądzi, iż Gorczakowowi nie uda się zachwiać którekolwiek mocarstwo w dotychczasowych przekonaniach, lecz że w skutek jego odpowiedzi obie strony zamkną na jakiś czas, aż wypadki zmienią położenie! W tym razie obie strony długo będą musiały milczeć.

## Ziemię Polskie.

Poznań 12. września.

(N) Oberprezydent Horn wydał do wszystkich landratów następujące rozporządzenie, które przesyła także do tutejszych dzienników.

„Wedle wiadomości otrzymanych, wyprawa gotująca się w Anglii, o której pisały dzienniki, nie drogą morską myśli dostać się do Polski. Przeciwnie nowozacienni mają się pojedynczo udać na Prusy i Austrję do Kongresówki, i tam się dopiero zebrać. Miejsce zebrania jeszcze niewiadome. Urzędem landratowskim polecam stosownie do rozporządzenia mego z dnia 19. kwietnia b. r., aby osoby takie zatrzymywano mimo legalnych paszportów, jeżeli nie wykażą wiarogodnie celu podróży.“

Rozporządzenie to komunikowano wszystkim magistratom, wójtom i żandarmom.

Nadaremnie jednak wytyży się policja pruska, a za jej powodem może i austriacka, bo wiemy tu z pewnego źródła, że wyprawa ta po wytoczeniu procesu kapitanowi Styles w Londynie, została wstrzymana, i przynajmniej w tym roku nie pokaże się na placu boju. W roku zaś przyszłym znajdzie inne drogi, niżeli przez Prusy i Austrję.

Niemcy tutejsi, mający na zawołanie wielkie kapitały, robią sobie wielki apetyt na ziemię obywatelską w Kongresówce. Krają pomiędzy nimi wieści o licytacjach dóbr w Polsce, gdzie rabunek Moskali niejednego pozbawił mienia i przywiódł do kija zbracznego. Czekały więc nakaztał kruków, by się rzucić na zdobyć tanią. Jedna tylko okoliczność trapi ich duszę. Boją się Moskali, a jeszcze więcej Rządu narodowego, który sumiennie zabiera się do opieki nad rodzinami poległych lub dotkniętych wojną. Niepokoi ich również wieść, że Niemcy, osiedleni w Polsce, podali prośbę do cara o pozwolenie emigracji w głąb Moskwy, wieść zresztą całkiem niezasadniona, a rozgłoszona na to tylko w *Gaz. Moskiewskiej*, by rzucić popłoch pomiędzy Niemców i zniechęcić ich umysły ku sprawie polskiej.

Procesa, rewizje nocne z latarniami po gumnach i stogach, aresztowania i sekwestracje dóbr — to nasz chleb powszedni. Świeżo zaskwestrowano dobra Brylewo i Bojanice, własność obywatela Hipolita Szczanieckiego, który siedzi uwięziony w Berlinie, a w Obudnie koło Gąsawy aresztowano obywatela Paruszewskiego na rekwizycję komisji śledczej berlińskiej. Prócz Polaków siedzi tam kilku żydów i zaciętych Prusaków kupców, którzy nie pojowali i nie pojmuja, jak można stać się winnym zbrodni stanu, wykonując profesję uczciwą, jawną po sklepach i

wdziwego natchnienia — podać publiczności naszej do wiadomości, publiczności, która z gazet wiedeńskich mogła się tylko dowiedzieć o głosach Palackich i Riegerów, nie zaś o głosie narodu czeskiego, którego artykuł ten *Prawda* jest wiernym odbiciem i świadectwem. *Prawda* bowiem nazywa się dwutygodnik czeski, z którego artykuł ten tłómaczony; zostaje on pod redakcją p. Winklera. Pismo to godnie reprezentuje myśl narodu czeskiego i dostojne zajmuje miejsce obok przyjaźnych nam dzienników, jak *Bolesławian*, *Hlas*, *Pozor* i *Humoristické Listy*, które Rusofilów i Moskali w udatnych karykaturach wysmiewując, depopularyzują.

Sądymy, że warto, by redakcje naszych pism postarały się o prenumerowanie tych dzienników, lub przesyłanie swoich w zamian.

K. K.

warstatach. Szewcom nie wolno już robić butów, krawcom szyć surduty, handlarzom broni zakazano handlować bronią, a rusznikarzom naprawiać takową! Do tego stopnia pojęć przyszedł wściecie naród i rząd filozofów.

Warszawa 12. września.

(BZ) Jako rzecz niezawodną wam donoszę, iż rzeczy w. księcia pakują już i wywożą do Petersburga. Widać więc, iż w. książę nie wróci już do Warszawy. Ma on być w wysokim stopniu niezadowolonym z przyjęcia w Petersburgu. Stracił tam wszelką popularność, i uważany jest za niedołęznego, podczas gdy Murawiew, to bohater salonów moskiewskich i ulicy. Petersburg i Warszawę opuścił zgniewany i upokorzony. Żona jego głosiła otwarcie, iż dość już mu tej roli kata.

Moskwa zamierza natoczyć na Krolestwo kontrybucję. Mówią, iż pierwsza kontrybucja ma wynosić do 30 milionów rubli. Ma płacić szlachta i miasta. Rzecz to jednak trudna do przeprowadzenia; podatków nie mogą od roku wybrać, a kontrybucję myślą ściągać! Wczoraj była wojskowa parada. Odwiedzono z wielką pompą ciała dwóch oficerów moskiewskich, poległych w potyczce z oddziałem Taczanowskiego d. 29. sierpnia. Imiona ich Grabbe i Jermolów, są syjami bardzo bardzo bogatych rodzin, więc nabalsamowane ciała powieziono koleją do Petersburga. Gdy odprowadzano ciała ich do dworca, oficerowie wzywali przechodzących, aby zdejmowali kapelusze, a kto nie usłuchał, aresztowali sami natychmiast. Tym sposobem przyaresztowanych jest do 100, których odprowadzili na strażnicę. Jednego jegomości, stojącego na balkonie pierwszego piętra, zmaltretowali okropnie. Wpadli do domu, podarli na n. m. suknie, zawlekli na strażnicę, gdzie mu natychmiast 100 kijów odliczyć kazali. Policja nie się nie mieszała, nie mając rozkazów aresztowania.

Aresztowano tu hrabiego Ostrowskiego, syna ministra, a siostrzeńca Wielopolskiego. Miano go natychmiast wywieść w głąb Moskwy. Powodem ma być, iż gdzieś w towarzystwie o Bergu nie bardzo pochlebnie się wyraził.

Opowiadają, iż car kazał powstanie stłumić przed zimą jeszcze, aby nie naraził wojsk na niewygody kampanii zimowej. Generał Berg miał zażądać nowych posiłków, bez których skutecznie działać nie może. Wiele pułków ma być wycofanych, gdyż są nadzwyczajnie przeredzone i zdemoralizowane.

Podatków w Warszawie dotąd nie zaczęto egzekwować. Mówią, iż to w tych dniach nastąpić ma, a początek ma być dany od bogatych kupców, którym w razie niezapłacenia mają popieczętować sklepy. Można być pewnym, iż niezapłacą i dopuszczą zamknięcia. I tak handel zupełnie ustał. Nawet tyle nie targują, by lokal i ludzi utrzymać

Kraków 16. września.

(Skł) Czytaliśmy już parę razy w waszej gazecie zamieszczone zaskarżenia o nadużyciach i przykrościach, jakich więźniowie wazszych cytadel doznają. Gorszyliśmy się tem wszystkim, i ubolewaliśmy razem z wami, ale niewiedzieliśmy tego, że i w waszych cytadelach, u św. Michała, na Zamku i na Podzamczu, nie lepiej się wiedzie biednym więźniom. Otóż pisaliśmy już o tem, jak okropną jest dola na Zamku uwięzionych, a odciętych zupełnie od wszystkiego, co ich sercem lub stosunkami jakimi ze światem łączy; a wczoraj byliśmy świadkami sceny bardzo hołsnej, która nam w bardzo niekorzystnym świetle ukazała nowo zaprowadzoną surowość i niepojęty rygor więzień na Podzamczu umieszczonych. Pięciu chłopczków tutejszych, przeznaczonych do internowania do Olomuńca dla tego, że już parę razy wybierali się bić Moskwę — spędzono wczoraj (nie można inaczej wyrazić się o tem) pod strażą kilkunastu bagnetów na dziedziniec budynku na wieżenią przeznaczoną, i tam oddano ich bardzo niełaskawemu konwojowi.

Między chłopczkami tymi (od 14 do 16 lat liczącymi) był jeden bosy, drugi w zupełnie podartych trzewczkach, w brudnej bieliźnie; z twarzami wybladłymi, wszyscy wynędzniali i zbiedzieni, a matki ich surowym zamachem bagnetów odpędzane, nie mogły podać im, że nie powiem już błogosławieństwa i pożegnania, ale kawalka strawy lub parę groszy na drogę. Wszakże należy się żądać ludzkości i dla więźniów — i dla zbrodniarzy nawet, a nie dopiero dla takich, których jedyną zbrodnią było współczucie dla uciemiężonych moskiewskiem jarzmem współbraci.

Z Warszawy donosi *Kronika*, że stróże i rządy domów prawie bez wyjątku podziękowali właścicielom domów za służbę, nie chcą nosić charakteru zbirów moskiewskich. Katowania mają się rozpocząć jutro. Ciekawym co wywołają. W Paryżu zamknięcie takie miasta przez opozycję despotyzmu, wywołało rewolucję ludu. Czyby Moskwa zyczyla sobie tego w mieście, przy którym tuż ma podminowaną cytadelę?

Z Litwy choć nie donoszą nam nie szczegółowego o powstaniu, doszły nas wieści, że tam duch powstańczy wre w całej sile. Brak tam tylko centralizacji, zepsutej przez Murawiewa, ale nie brak zapalu — nie brak wiary. Litwin gdy pojedzie do lasu, już z tamąd do domu nie wróci. Uciekinierów tam nie ma. Nie ma zabawek w sztaby i tytuły. Wszyscy są szeregownicy, wszyscy nieprzyjaciele wroga. Litwin padnie, ale się nie cofnie. Dobrze o nim powiedział Pol:

Kiedy szczery — jak wosk topnił.  
Ale gdy go kto zahaczy.  
To — i w grobie nie przebaczy  
I na koniec swego dopnie. —

A toć Murawiew i car zahaczyli już nie mało Litwinów ojczyznę — na szubienicy i Sybirze. —

Wspominana przez nas wiadomość o szczęśliwej dla powstańców potyczce niedaleko stacji kolei żelaznej Rogowa, gdzie dowodził Skowroński, potwierdza się najzupełniej.

Na całej linii kolei warszawsko-wiedeńskiej zaczęwszy od Rokicin aż do granicy moskale pospędzali tysiące chłopów, którzy las wycinają na 150 sążni z obydwóch stron. Drzewo cieńsze składają na stosy i palą. Drogi, powysadzone w bliskości kolei drzewami, również wycinają.

Dnia 4. września zaszła potyczka w okolicy Strykowa w Łęczyckiem pod Wola Cyrussowa, o której major Skowroński Robert tak złożył raport:

„Dnia dzisiejszego o godzinie 4 rano wyszedłem ze wsi Ziewanice (w powiecie łowickim), udając się z oddziałem kapłana Szumlańskiego i jazdą kapłana Sokolowskiego w północną stronę Rogowa. Ponieważ Moskwy spodziewałem się od strony Rogowa, postawiłem te oddziały w trzech punktach rozlokować. I tak: oddział kapłana Sokolowskiego postawiłem we wsi Kaszewy, kapłana Szumlańskiego w Sierżnie, sam zaś stanąłem na trakcie z Rogowa ku Strykowi we wsi Wola Cyrussowa, rozstawiwszy potrzebne placówki tak konne jak i piesze.

O godzinie 1. po południu dostałem wiadomość, jakoby Moskale ze Zgierzia idący zaatakowali pierwsze posterunki kapłana Smolińskiego i że ten ku mnie się cofa, nieprzyjawszy boju. Natychmiast rozwinąłem dwie kompanje strzelców moich w tyralierę, dając każdej z nich po jednej kompanji kosynierów w rezerwie. Jedną kompanję Szumlańskiego kazałem rozwinąć w tyralierę, by zabezpieczył lewe moje skrzydło. Z reszty zaś piechoty i kosynierów postanowiłem uformować rezerwę, mając 3 szwadrony jazdy, jako zastawę dla piechoty. O godzinie drugiej po południu rozpoczął się bój, na pierwszą komendę strzely z cystego pola udali się w las, z którego Moskwa już wychodziła zdążyła, wystawivszy swoje 4 działa na trakt i rozpoczynawszy kartaczowy ogień. Na rozkaz dany kosynierzy pod dowództwem kapłana Ganiera pod ogniem kartaczowym wpadli na wroga i zmusili go do conięcia się głębiej w las. Obsługa artylerji straciła swego majora i oficera, których sierżant starszy Florentyn Filipowski sprzątnął zdążył. W końcu Moskale zagwoździli jednę armatę, obawiając się, że w naszę ręce wpadnie.

Seiganie Moskali w lesie szło wolniej trochę, jako w miejscu łatwiejszem do zasadzek. Około godziny 5mej wieczór zacząłem się cofać, bo otrzymałem wiadomość, jakoby Moskale od strony Rogowa ciągnęli. Piechotę z częścią jazdy przeprowadziłem przez Kolasinek kontramarszem do Dmosina, jazdę zaś przez Kolasin do Łyszkwic, które to dwie kolumny dnia następnego, t. j. 5. t. m. w Domaniewiczach połączyły się. Demoralizacja między Moskalami była wielka. Ze strony ich padło o ile wiadomości mamy, 1 major, kilku oficerów i do 160 żołnierzy, rannych zaś napakowali na furmanki, które piechota przyjechała. Siły ich wynosiły 2 szwadrony huzarów, sotnie kozaków, 1000 piechoty i 4 armaty. Z naszej strony padł kapłan, dowódca kosynierów, Ganiar Paweł, 3ch oficerów (żałować należy, że raporta nie podają nazwisk poległych, przynajmniej oficerów. P. r. Cz.) i 21 żołnierzy; ranni 1 oficer i do 40 żołnierzy. Nadmieniam, że tą razą jeden tylko ranny dobit był przez Moskali, (gdź nie otrzymali placu boju i dobić nie mogli).

Z zupełną sprawiedliwością nadmieniam, że żołnierz cztery dni pod bronią stojący był się odważnie; kosynierzy odznaczyli się tutaj. Odznaczyli się: podoficer jazdy Suchorzewski, który w pięciu żołnierzach na armaty uderzył, za co na placu boju mianowałem go oficerem i o potwierdzenie proszę; sierżant Florentyn Filipowski, którego także przedstawiam do stopnia oficerskiego. W oddziale wszystko w porządku. Ludzie zdrowi.“

Odezwa naczelnika miasta Warszawy do obywateli, właścicieli domów i odźwiernych opiewa:

„Moskale chociaż mają niezmiernie wiele żołnierzy i broni, nie mogą nas w polu pokonać. Chcą oni dlatego wszystkich uczciwych i dobrych Polaków, co mieszkają w Warszawie, złapać na wędkę, gdyż ci, jak powiadają — kierują wszystkiemi co się dzieje w Polsce. Moskale są zanadto wiele głupcy, żeby mogli wiernych sprawie odróżnić od ludzi fałszywych, dlatego chcą was użyć za szpiegów, ażebyście im donosili o wszystkim, co się dzieje w domach, jednym słowem chcą oni, byście im oddali własnych braci i własnych ziomków na śmierć i męczarnie. Czyż mielibyście to uczynić? Przecież jesteście dobrymi Polakami, równie jak ci, co się biją z Polakami i ci, co pracują w Warszawie dla drogiej ojczyzny. Czy będziecie szpiegami moskiewskimi? Nie! Nie uczynicie

tego, gdyż to się sprzeciwia dobru naszej ojczyzny i naszej świętej religii. Pomnijcie, że za każdy dobry czyn dla ojczyzny Rząd polski sowiec wynagradza, a za każdy zły, każda denuncjacja surowo a nawet śmiercią karze.“

Stróże i rządy domów prawie bez wyjątku podziękowali właścicielom domów za służbę, nie chcą nosić charakteru zbirów moskiewskich.

Dekret Rządu narodowego z 31. b. m. uzupełnia i wysiewca poprzedni dekret względem nieplacenia podatków. Uwzględnić go należy, podług nowego dekretu, tylko przy podatkach fiskalnych, a nie przy podatkach komunalnych, taksach szkolnych i t. p., tem mniej można się wzbraniać od placenia rat do banku krajowego towarzystwa kredytowego i t. p. Za płacenie podatków zakazanych wyznaczone są następujące kary: a) W pieniądzech, podwójna ilość; b) prócz tego jeszcze infamia; c) utrata praw politycznych; d) utrata praw obywatelskich i cywilnych, równie jak i wydalenie z kraju.

„Jak dalece wzrasta organizacja powstania, dowodzi ta okoliczność, że od niejakiego czasu nawet władze prowincjonalne używają drukarni do rozszerzenia ogłoszeń. Nie należy zapominać, że za Mikołaja zniszczone wszelkie drukarnie na prowincji, prócz mniejszych dla urzędów gubernialnych. W dniu koronacyjnym zarządził komendant wojskowy w Plocku świetną iluminację w tem miejscu. Odezwa naczelnika miasta tego zwraca uwagę mieszkańców, że najlepiej potępią się festyną takie ignorowaniem. Osoby z Plocka zapewniają też, że wieczora tego były ulicy jak wymarle, a prócz spacerujących oficerów carskich nie było na ulicy ani żywej duszy.

Donosiliśmy już, że władza moskiewska zakazała przesyłkę depezy prywatnych z Warszawy. Zakaz ten rozciągnięto teraz i na stacje w Łowiczu, Piotrkowie, Sosnowicach i Częstochowie.

*General Corresp.* donosi, że Berg ma za każde „morderstwo“ polityczne, któreby na przyszłość popełniono, należało na Warszawę kontrybucję w sumie 45.000 rs. Tenże dziennik donosi również o nadszycaniu do Kongresówki z Żytomierza jednej dywizji piechoty w sile 13.000 żołnierza, co jednak nie jest uza sadnione, bo na Wołyniu bezpieczeństwo Moskwy jest wcale wątpliwe.

Od dwudziestu lat prawie istnieje w Warszawie resursa moskiewska. Dopiero dnia 10. września dała znaki życia, oświetlając w dzień imienin carskich budynek, przezem muzyka wojskowa grała przed domem. Moskale chcieli wyprawić podobnie, jak to czyni Murawiew Wyszczel w Wilnie, a Murawiew padlec w Kownie, demonstrację.

Przed paru miesiącami przybyli z Petersburga do Warszawy dwaj młodzi wyżsi oficerowie moskiewscy, chcąc jako ochotnicy wziąć udział w walce przeciw Polakom. Jeden z nich nazywał się Grabbe, drugi Jermolów, który miał nawet złapać Szamila. Obaj ochotnicy byli w potyczce przeciw Taczanowskiemu ciężko rannymi i umarli teraz w lazarecie ujazdowskim. Dnia 10. b. m. wieziono ciała ich przez ulice warszawskie na kolej petersburską, zkąd miało je transportować dalej do Petersburga. Kondukt przez miasto był bardzo solenny; generał gubernator cywilny i wielu innych oficerów różnych stopni towarzyszyło mu ze wszelkimi honorami wojskowemi. Oficerowie krzyczeli na przechodzących, by odkrywali głowy, i aresztowali każdego, który ich nie chciał usłuchać. Policja przypatrywała się wszystkiemu spokojnie i pozostała neutralną. Gdy kondukt przechodził koło poczty przed cukiernią Klotyna, wołali oficerowie na jakiegoś mezczyznę pijącego kawę na balkonie, by zdjął kapelusze. Gdy tenże nie usłuchał wezwania, wybiegli wojownicy carscy przez cukiernię na balkon, ściągnęli mezczyznę na dół literalnie za broń, podarli na nim suknie i w tak nędznym stanie odprowadzili go na odwach. Zważywszy należy, że excentami nie byli tu nlicznicy, lecz oficerowie, którzy mają przywrócić spokój, porządek i powagę rządu carskiego!

Dnia 11. września w dzień imienin carskich było przyjęcie u Berga. Był on dla wszystkich przytomnych bardzo przyjacielskim i oświadczył, że właśnie otrzymał telegram od Konstantego, w którym każe w swoim imieniu pozdrowić wszystkich, którzy zapewne zgromadzą się w zamku.

Ditwald pełniący obowiązki kata u Moskali, otrzymał od Rządu narodowego rozkaz opuszczenia kraju; zamiast tego przeniół się do cytadeli pod opiekę Moskali.

Co do kontrybucji, rozpisanej świeżo na Wołyn, Podole i Ukrainę, ma ona według litery rozporządzenia, wynosić niyb 10% od czystego dochodu. Lecz taka samowolność ze strony urzędów moskiewskich panuje w oznaczeniu rozległości gruntów bez względu na wszelkie pomiarv i mapy, taka samowolność w oznaczeniu dochodu, iż najsumienniej powiedzieć można, że w wielu miejscach nie 10-procentowe od czystego dochodu, ale dziesięć razy czysts dochód kontrybucja ma wynosić. I tak naprzykład wiadomo, iż w dobrach, które nie mają użytkowej ziemi jak 100.000 dziesiątyn, naznaczona władza rosyjska, iż jest 170.000 dziesiątyn, a stanowi prawie wszędzie że dziesiątyna czyni 2 r. s. czystego dochodu; tymczasem wiadomo, że przy dzisiejszym stanie rzeczy, przy drożości najemnika, przy niskiej cenie zboża, niemożności zbioru, nie ma w wielu miejscach i czwartę części tego dochodu. Kontrybucję tę nakazano ściągnąć na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w dniach 14, a kto takowej nie zapłaci, nakazano zabierać natychmiast zbiory gotowe w stodółach i szpichrach i takowe sprzedawać przez licytację. Prócz tego nakazano właścicielom z ich zbiorów wypełnić szpichrze gminne zapasowe na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, i z tego powodu w wielu miejscach zaskwestrowano zbiory. Dodać tu nakoniec wypada, iż w wielu dobrach nie ma ściągnąć z czego kontrybucji, bo



## Kronika.

Wszystko zrabowane zostało wprzódk przez żołnierstwo lub podburzonych przez władze moskiewskie hajdamaków.

O ludzie wiejskim jako żywiole powstalczym, czyni następujące uwagi pismo polskie, wydawane w Londynie:

Lud jest nieoświecony, to prawda, nie potrafi ani odczytać pisań ani z rękami traktować, ale ma głębokie i niezatarte uczucie narodowości, ma zdrowy rozum. Dla czegożby nie miał być przypuszczony do rozmaitych posług powstania? Słyszymy, że Rząd narodowy ma wszędzie, w województwach, powiatach i obwodach, swoich komisarzy. Jest to dobre urządzenie, bo w rewolucji mianowicie władza wykonawcza przez pojedynczych tylko urzędników objawiać się winna, ażeby jej rozkazy były prędko i właściwie wykonywane. Ale dla czegożby komisarze rządowi nie mieli mieć przy swoim boku kilku radnych, przez iud wybranych lub przez opinię publiczną jako najzwyklejsi uważanych? Byliby oni naturalnymi pośrednikami pomiędzy ludem a władzami krajowymi. Wszelkie potrzeby powstania, rekwizycje i podatki miałyby w nich właściwych regulatorów, a lud nabrałby zwyczajny myślenia o rzeczy publicznej, wiązałby się co raz silniej ze sprawą powstania i podnosił w swoich własnych i narodu oczach.

Słyszymy, że Rząd narodowy ustanowił po całym kraju sądy rewolucyjne na przestępców politycznych, a obok tego, że dowódcy oddziałów doradnie sądzą podrzędnych zbrodniarzy. Nie wiemy, o ile sądy rewolucyjne mogą w teraźniejszym położeniu właściwie wypełniać swoje funkcje, ale to pewna, że wyroki dowódców, chociaż zapewne sprawiedliwe, wydają się zbyt porywczością nacechowane, dowolnie wydawane i koniecznością nie poparte. Wyroki te, wykonywane mianowicie na zbrodniarzy z ludu pochodzących, których czyny niedokładnie są znane, nie dobre wrażenie zostawiają między ludem a nieprzyjaciół naszymi służyć za powód do czernienia naszych zamiarów. Otóż zdaje nam się, że w podobnych przypadkach nierównie lepiej byłoby, gdyby dowódcy oddziałów zbrodniarzy pod sąd ludu oddawali, ażeby sami lub przez swoich zastępców sprawę przed nim ustnie wytaczali, domagając się w imię pokrzywdzonego narodu, odpowiedniej przystępstwa kary. Lud jest z natury swojej surowym sędzią; nie ma więc obawy, ażeby prawdziwego zbrodniarza ochronił; a gdyby nawet tak się stało, to dobro ogólne mniej na tem straci, kiedy się lud pomyli, jak kiedy dowódca za niesprawiedliwego w oczach ludu uchodził będzie. W pierwszym razie, gdyby wyrok sądu ludowego przekroczył miarę zbrodni, gdyby lud zbyt ciężką o sprawę publiczną troskliwością powodowany, wymierzył karę za wysoką na doniosłość winy, to w takim razie zostaje dowódcy możliwość złagodzenia wyroku, co zazwyczaj dobry wpływ wywiera. Cokolwiekby, odwoływanie się do sądu ludowego, chociażby w pewnych tylko i określonych przypadkach, byłoby dowodem ufności w patriotyczne usposobienie ludu, a następnie wyrabiałoby praktyczną solidarność między jego uczuciami a sprawą narodową, kształciłoby jego obywatelski charakter i mogłoby się stać ważnym czynnikiem ogólnej oświaty w narodzie; nie bowiem więcej nie podnosi umysłu człowieka, jak pełnienie obowiązku publicznego, jak czynny udział w sprawach, całej narodu interesujących.

Nad tę ogólną oświatę ludu polskiego, czyli do podniesienia jego patriotycznej i umysłowej wartości, służą mogą bardzo skutecznie same oddziały powstające, a mianowicie te małe ruchome kolumny, których przeznaczeniem jest mianowicie bitew a niepokoić i trudzić nieprzyjaciela, jaką była kolumna Bończy. W szeregach takich kolumn powinni się znajdować ludzie wyłącznie propagandzie ludowej oddani, rodzaj trybunów powstającego narodu, rozpoznających wszędzie słowa pociechy, opowiadających krzywdy ojczyzny przez najczystszych wyrażanych, wzywających do obowiązku na wszystkich zarównież ciężkiego, to jest do... ., której szczęśliwy koniec sprowadzi na kraj polski błogosławieństwo niebieskie, braterstwo między ludźmi i swobodę powszechną. Tacy trybunowie, będąc w nieustającym i bezpośrednim stosunku z ludem, poznaliby dokładnie jego usposobienie i życzenia, mogliby skutecznie oddziaływać przeciw zbrodniczej propagandzie moskiewskiej i sprowadzić lud polski na drogę, z której go spychają obojętność nasza, zła wiara wrogów i długa niedola ciemnościami pokryta.

Rzecz, jest niewątpliwą, że usposobienie ogólne narodu daży do powszechnego wyzwolenia mas ludowych, do zbratania się wszystkich dawnych klas społeczeństwa. Manifesta i odezwy powstające polski są uroczystym zatwierdzeniem trzydziestoletnich prac emigracyjnych, które w oswojeniu ludu polskiego widziało jedyny ratunek cierpiącej ojczyzny. Wszakże w zastosowaniu tej dążności do teraźniejszego powstania, czyli raczej w usiłowaniu nie tylko pojedynczych czynników ale i Rządu narodowego, mających na celu poruszenie ludu wiejskiego, widzimy dotychczas bardzo szkodliwe lenistwo, jakas niewytłomaczoną obojętność i unikanie skutecznych środków, odpychanie ludzi, którzy najwięcej rękami dali, że na powszechność i narodowej sily powstanie opierają. Szkody ztąd wielkie; powstanie bardzo wolno się rozwija, lud zostawiony sam sobie, nie spieszy do walki, której nie rozumie jeszcze. Czas więc, wielki czas, ażeby przewodnicy powstania wszystkie mozoły swoje zwrócili do najważniejszej na teraz potrzeby: poruszenia i uzbrojenia ludu wiejskiego. Rząd narodowy, mierząc więcej oddałby przysługi powstaniu, gdyby w miejsce niepotrzebnego Wydziału spraw zagranicznych postawił energiczny Wydział spraw ludowych.

Jutro w piątek o godz. 11, zrana nabożeństwo żałobne u O.O. bernardynów za śp. Marcina Lelewela.

**Sprostowanie.** W numerze 179. *Gas. Nar.* w korespondencji z nad granicy Lubelskiego, dotyczącej bitwy pod Panaśową czyli Terespolem podano przez pomyłkę między poległymi obrońcami ojczyzny podoficera Walentego Dulębę. Polegli tam rzeczywiście śmiercią walecznych młody Dulęba, syn tutejszego notariusza tegoż nazwiska, jednak nie Walenty, lecz Walery, używany za kurjera od Lelewela.

Przybyli dnia 13. b. m. do Krakowa, jak donosi *czas* w przejeździe znany pisarz i dyplomata angielski p. Lawrence Oliphant i p. Ashley krewny i sekretarz prywatny lorda Palmerstona. Powrócił także z wycieczki w Tatry p. Edwards Southerland, korespondent *Timesa*.

**Aresztowania, transporta mniemanych powstańców i konfiskaty.** Według *Krak. Ztg.* przytrzymał w Krakowie patrol od 5. do 14. b. m. 21 mniemanych powstańców, a 47 tam dostawiono z innych miejsc. Na dworcu kolei żelaznej aresztowano także internowanego zbiegłego z Olomuńca, w Zabierzowie aresztowano innego internowanego z Iglawy. Do internowania wysłano do Olomuńca z Krakowa 12, ze Lwowa także 12 mniemanych powstańców, do Wiednia do wydalenia za granicę państwa wysłano 3ch Francuzów. Koło Raciborowice przytrzymał 4ch włościan z bronią (pistoletami i pałaszami), kartuzami i amunicją (9000 патронов). Dnia 14. b. m. aresztowano jednego mężczyzny w kawiarni jednej przy ulicy św. Mikołaja, jako posiadzonego o wərbunek do powstania.

**Biedny Bismarck** wszędzie puka, a nigdzie go wpuszczać nie chcą. Niedawno temu chciał się przedstawić królowi bawarskiemu, lecz otrzymał odmowną odpowiedź; wkrótce potem na podobne żądanie otrzymał podobną odpowiedź od cesarza Austrii, a teraz taka sama odprawa spotkała go w Kobergu, gdzie kilkakrotnie próbował wejść na pokoje królowej Wiktorji, lecz zawsze mu odmówiono przyjęcia.

**(D) Z Otyńni.** W naszej małej miejscinie podgórskiej odbyło się dnia 7. b. m. nabożeństwo żałobne za braci poległych w walce z caratem. Celebrowali książka obu obrządków, a przy końcu śpiewano pieśń narodową. Katafalk był pięknie ubrany i wspaniale oświetlony. Bractwo za światło żadnego wynagrodzenia nie przyjęło, mówiąc, że za wspólnych braci naszych obrządek się odprawił. Włościanie, mieszczaństwo i cała inteligencja z miejsczka i okolicznych wsi byli przytomni, oprócz dwóch właścicieli dóbr pp. N. i K. Zebrano ze składek 61 zł. w. a., dukat 1, ewanagierów 8 od włościan i jedną dziesięćokrajówkę.

**Z pod Sokala 9. września.** (R. w. i. j. e.) Błogosławieństwem jesteśmy do tego stopnia, że opiekuje się nami nie tylko powiat sokalski, ale doznajemy nadto opieki i ze strony wszystkich otaczających bęczyków, t. j. bełzkiego, mostowskiego i radziechowskiego, i to nie tylko ze strony samych urzędów, ale i ze strony c. k. żandarmerji i załóg wojskowych, których jest tu niemało. Mielśmy już przykłady, że na jednym folwarku było po cztery rewizji na dzień, tak, że biedny gospodarz zamiast pilnować gorącej a drogiej roboty w polu, musiał co chwila przybiegać do domu i odbywać węgrowską po wszystkich kątach folwarka. Najbardziej błogosławionemi pod tym względem są n. nas folwarki Wygoda, Pożdźmierz i Radwańce, a między temi w szczególnej opinii znajdują się Pożdźmierz. I gdyby nas kto zapytał, czemu te folwarki ściągają na siebie tak częste rewizje, nie umielibyśmy nic więcej odpowiedzieć, (i nie więcej odpowiedziałoby i wszystkie rewizje, dotąd odbyte) jak tylko, że chyba tam tylko grzeszą, że leżą po lasach, i że podług dotychczasowego mniemania muszą tamte dy koniecznie odbywać się wszelkiego rodzaju transporta, tak ludzi jak i rzeczy. Do tego czasu nie przekonano się o tem, a jednak rewizje nie tylko nie ustają, ale bywają coraz częstsze i coraz przykrejsze, tak, że o swobodnym gospodarowaniu ani myśleć. Na dowód tego przytaczamy następujący przykład. Dnia 4. b. m. przed południem obozy oddział wojskowy z 26 ludzi z porucznikiem na czele z pułku arcyksięcia Stefana, zostającego w Witkowie, w powiecie radziechowskim, folwark Pożdźmierz, o półtoręj mili od Witkowa odległy, tak dalece, że ani ekonomowi, ani służbie z folwarku wyjść, ani bydła, ani koni na paszę puścić nie pozwolono. Dopiero w nocy ujrzał pan porucznik potrzebę zawiadzić urzędem powiatowym w Sokalu o przysłanie urzędnika, w celu dopełnienia rewizji ściśle. Odbyła się tedy nazajutrz rewizja uciążliwsza po wszystkich kątach, a rezultatem jej było, że nic nie zauważono, bo też i nie było czego szukać. A do jakiego stopnia rewizja była ściśle, niech posłuży za dowód, że wysłana przez ekonomia najęta do roboty dziewczka za gumna, uledek musiała ściśle rewizji ze strony kilku stojących tam żołnierzy, którzy upatrzyli w niej przebrań powstania. Rewizja ta skończyła się dopiero przed samym południem nazajutrz, a rezultatem jej całym było, że biedna dziewczyna popamiętała ją do śmierci, i że inwentarz całą dobę stał zamknięty i przez dwa dni nie było w polu roboty. Zważywszy, że to czas siewny i zbierania otawy, każdy gospodarz oceni taką 2-dniową przerwę. Ani przypuszczamy, aby podobne nadużycia odbywały się z wiedzą władz wyższych, ale uważamy krok ten pana porucznika jako niezrozumienie swojej służby.

## Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Pressie* wiedeńskiej: „W sprawie posła Rogawskiego komisja zda relację we czwartek (dzis) prawdopodobnie na posiedzeniu tajnem, a Izba poweźmie uchwałę, czy poseł Rogawski ma pozostać w więzieniu, czy ma być uwolniony od ścigania sądowego. Dotychczasowe osądzenie tego wypadku ze strony dziennikarstwa nie poznaje się na właściwym znaczeniu ustawy o nietykalności posłów. Największa część dzienników sądzi, że rozstrzygającą jest okoliczność czy poseł Rogawski został schwytyany na gorącym uczynku. To rzecz najmniej ważna. Prosimy odczytać tylko z uwagą ustawę. Ustawa nakazuje nasamprzód, że w ogóle bez zgody na się na to Izby, nie wolno więzić ani sądownie ścigać za czyn karygodny żadnego członka Rady państwa lub sejmku podczas trwania kadencji, wyjąwszy przypadek schwywania na gorącym uczynku. Następnie czytamy w u-

stawie, że nawet w razie schwywania na gorącym uczynku, Izba ma prawo żądać zniesienia aresztu lub odroczenia śledztwa na cały czas kadencji. Zastosujmyż §§ te w danym razie, a znajdziemy, iż przypuścić należy, że Rogawskiego schwytyano i uwięziono na gorącym uczynku, gdyż inaczej wcale nie wolno było sądowi lwowskiemu aresztować go. Jeżeli go nie schwytyano na gorącym uczynku, natenczas do uwolnienia posła Rogawskiego nie potrzeba aż dopiero interwencji Izby, — bo na skargę posła Rogawskiego musi sąd wyższy a w dalszej instancji sąd najwyższy zarządzić jego uwolnienie, — a najmniej odpowiadać ma za to minister sprawiedliwości, gdyż bez pozwolenia Izby nie wolno więzić żadnego posła, wyjąwszy właśnie gdyby go schwytyano na gorącym uczynku. Zdaje nam się nawet, że Izba nie ma prawa sądzić o tem, czy zachodzi faktycznie wypadek schwywania na gorącym uczynku. Osądzenie tego należy do sądów, a austriacka Rada państwa nie posiada prerogatyw najwyższego trybunału specjalnego.

„Lecz zupełnie niezawisłe od tego, Izba posłów ma prawo nieograniczone żądać, aby posła Rogawskiego bezzwłocznie wypuszczono i od ścigania sądowego uwolniono. Tego prawa użyć może Rada państwa w sposób udzielny, nie naruszając przytem kompetencji sądów. W tem właśnie zawisł najznakomitszy przywilej Izby, iż wedle swego upodobania dla jakiejś przy-czyni, może zabronić ścigania sądowego swojegoz członka. Obstawać przy tem, zda się nam rzeczą wielkiej wagi i wystarcza zupełnie do strażi owego prawa, dla którego opieki dano ustawę o nietykalności posłów.“

*Patrie, Siecle i Opinion Nationale* piszą coraz gwałtowniej przeciw Moskwie. *Patrie* jest półnrzędowem piśmie, *Siecle* w ostatnich czasach znosi się z sekretarzem jenerałnym cesarza, panem Mocquard, i dawa mu do przejrzania dwa artykuły. Wszystkie te trzy pisma są najwięcej nposwzechnione we Francji. *Charivari* tożsamo pisze ostre satyry na Moskwę i umieszcza karykatury moskiewskie. Rząd kazał śledzić sprawców popłochu na giełdzie z dnia 12. września. Pokazało się, iż ksiądz Napoleon nie rnszał się z Havre, i że dopiero za kilka dni ma wyjechać do Turynu.

*Wiener-Zeitung* umieszcza notę hr. Rechberga, z dnia 19. z. m. Treść jej następująca:

„Hr. Rechberg dowodzi, że jest wielka potrzeba wprowadzić 6 punktów w życie, a priori przed stłumieniem powstania, albowiem w kraju nie dwa tylko istnieją czynniki: rząd moskiewski i powstanie, — lecz także „wielka masa“ chwiejająca się, którą można pozyskać ustępstwami szczeremi. Dalej kładzie nacisk na prawo, przysługujące Królestwu z traktatu wiedeńskiego. Sprzeciwia się stanowczo odmowie Moskwy co do przyjęcia konferencji ośmiu mocarstw, i zaprzecza, jakoby konferencję taką można nazwać mieszaniam się w wewnętrzne sprawy carstwa, traktaty bowiem nadały Polsce osobne stanowisko, a Moskwa sama przyznaje, że uczestnicy kongresu wiedeńskiego mają prawo interpretować te traktaty. Z prawem tem łączy się koniecznie prawo „badania, ażeby traktaty zostały spełnione.“ Nieprawdą jest, że powstanie posilkuje się tylko z zagranicy, nie mając na zawołanie żywiolów istniejących w kraju; wpływami wyłącznie zagranicznymi, nie mogłoby się utrzymać. Propozycję narad w gronie mocarstw rozbiorowych, odrzuca hr. Rechberg powtórnie jako niepożyteczną, zbijając tem przytoczony przez Gorczakowa przykład z r. 1815, że dopiero traktaty z roku 1815 nadały ośmiu mocarstwom „tytuł“ do teraźniejszej interwencji. W końcu zwala hr. Rechberg na Moskwę całą odpowiedzialność za skutki „jej dalszego uporu.“

Do odpowiedzi moskiewskiej, przeznaczonej dla gabinetu francuskiego, załączył Gorczakow memoriał, w którym rozbiiera memoriał pana Drouin de Lhuys, załączony do depezy francuskiej, a rozprawiąjący o właściwej donośności ustaw traktatowych z r. 1815.

*Invalid* rosyjski z dnia 11. września donosi: „Wczoraj wieczorem otrzymano z Warszawy doniesienie o lubelskiej potyczce pułkownika Emanowa i Sołohuba. Ona zdaje się być jedna z lepszych, jakie dotąd miały miejsce. Oprócz 634 jeńców i 20 zbiegłych, wszystko pozostałe z 5000 bandy legło na miejscu“ (t. j. poległo 4346 powstańców.) Do tego biuletynu dodać trzeba było, iż ze strony moskiewskiej kontuzjowany jest jeden kozak, a jeden koń kozacki ranny.

Odtąd mogą w Europie po wszystkich kłamstwach biuletynowych moskiewskich mówić zawsze iż to była potyczka: jedna z lepszych. Z północnego pola walki, z Litwy nadeszły wiadomości o nowych — wprawdzie dawniejszych nieco potyczkach, gdyż ztamtąd zwolna nadchodzą wiadomości, pod Lawaryszkami w powiecie wileńskim 28. sierpnia, pod Borunami w powiecie oszmiańskim 1. września; nakoniec pomiędzy Giedrojcami a Szyrwintami

na północ Wilna zaszło parę małych utarczek w pierwszych dniach września.

Moskiewska *Ostseezeitung* donosi, że z Moskwy i z Petersburga wysłano formalne deputacje do cara, aby odwołał wielkiego księcia z Warszawy. — W Petersburgu wyprawiono wielkiemu księciu kocia muzykę, a policja moskiewska niby przeszkodzić nie mogła.

Car wyjechał do Helsingfors, aby zagaść sejm finlandzki. Dziennikom petersburskim nie wolno będzie sprawozdań umieszczać z rozpraw tego sejmu. Na sejmie ma car wystąpić z wielką okazałością. Wyjazd jego tam spowodowały wieści o burzliwych posiedzeniach, na które się zanosi. Obecnością swoją car chce zażegnać burzę.

Rząd pruski zakazał dalszego wychodzenia *Nadwiślanina*. Trzej jego dawniejsi redaktorowie siedzą obecnie w więzieniu.

## Z Wiednia 15. września.

(R) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej wytoczono sprawę najprzód hr. Kazimierza Dzieduszyckiego, aresztowanego przez policję lwowską w przeszłym miesiącu. Prezydent dr. Hassner odczytał najpierw pismo hr. D., w którym opisuje tenże, iż pomimo wykazania się kartą, iż jest członkiem Rady państwa, został przytrzymanym, bryczkę jego przetrząsnęto, i dopiero gdy nic nie znalaziono, puszczono go wolno. Prezydent nadmienil, iż pan minister policji przyrzekł mu dać pisemną odpowiedź na udzielony mu odpis skargi pana Dzieduszyckiego. Po danej odpowiedzi przez ministra stanu na dwie interpelacje (co do wybierania należytości konkurencyjnej od akatolików na rzecz katolickich kościołów i księży, i co do podwyższenia i nierównego rozdzielania opłat szkolnych między nauczycieli), przysłała położona na porządku dziennym sprawa uwięzienia posła Karola Rogawskiego. Prezydent odczytał pismo sądu karnego lwowskiego, uwiadamiające go, iż tenże poseł uwięziony został, jako poszlakowany o zbrodnie zakłócenia spokojności publicznej wedle §. 66 i podług §. 51 lit. a) i c) procedury karnej i §. 2 ustawy o nietykalności posłów. Był on bowiem jako członek istniejącego w Galicji komitetu rewolucyjnego na gorącym uczynku przydybany. Oprócz tego donosi sąd karny, iż szczegóły bliższe przesłał do ministerstwa policji.

Poczem zawiadomił Izbę prezydent, że zażądał od pana ministra sprawiedliwości udzielenia tych szczegółów i że mu przyrzekł tenże dostarczyć, pod warunkiem zachowania wszystkiego w tajemnicy przez wzgląd na bezpieczeństwo publiczne.

Po tem oświadczeniu zabrał głos pan minister dr. Hein i doniósł Izbie, iż otrzymał wczoraj nowe pismo od lwowskiego sądu karnego, w którym go zawiadomiono iż na mocy uchwały sądowej z dnia 11. b. m. śledztwo przeciw panu Karolowi Rogawskiemu rozszerzone zostało i na zbrodnie stanu wedle §. 58 lit. c.

Poczem odczytał sekretarz Izby pismo Rogawskiego w przekładzie niemieckim, datowane dnia 11. września, w którym się uskarża, iż mu w 24 godzinach po uwięzieniu ani dotąd nie doręczono uchwały uwięzienia, iż przystawiony do koszar żandarmerji w Tarnowie tam noc przepędził na przeciagu, na stołku siedząc, czem nabawił się reumatyzmu i febry, tak iż dotąd jest chory. Protestuje przeciw nieprawemu uwięzieniu, oświadcza iż Izba będzie pierwszym jego sędzią i wzywa ją aby nie wydawała wyroku, nie wysłuchawszy go pierwej.

Na gorącym uczynku nie był schwytyany i nie mógł być schwytyany, bo od trzech tygodni nie opuszczał swego domu na wsi. Sprawę swoją oddając pod opiekę Izby, uprasza o sprawiedliwe jej zbadanie bez względu na jego osobę, ale przez wzgląd na godność i powagę Izby.

Prezydent proponuje wybranie do tej sprawy wydziału osobnego z całego sejmu i przekazania mu do sprawozdania na dniu 17. września. Na wniosek hr. Adama Poteckiego temuż wydziałowi przydzielono i sprawę przytrzymania posła hr. Kazimierza Dzieduszyckiego.

Do wydziału wybrani zostali: Herbst 131 głosów na 137 głosujących, Mühlfeld 128 głosów, Mende i Van der Strass po 101 głosów, Waser 96, Grocholski 85, Prażak 83, Berger 79, Rechbauer 73 głosów. Kandydaci ściśle ministerjalni pozostali w mniejszości.

Sprawa ta nabiera wielkiego znaczenia. Miano zażądać wszystkich aktów z sądu lwowskiego. Jeżeli się okaże, iż poszlaków istotnych do zbrodni stanu niema, Rogawski będzie uwolniony. Jeżeli się okaże, iż nie schwytyano go na gorącym uczynku, sędziowie będą przez Izbę przed sądy stawieni, choćby Izba potwierdziła uwięzienie Rogawskiego.

Pan minister Hein po kilkakrotnie oświadczać miał deputowanym, iż ministerjum żadnego nie miało wpływu na postanowienia sądu lwowskiego, iż co Izba uchwali, to przyjmie bez protestu i winnych pociągnie do odpowiedzialności.



## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z szanowności donoszą o bardzo ważnym dla przemysłu wynalazku. Próby przecedzenia ścisłego powietrza za pomocą wody lub pary i otrzymanie tym sposobem nadzwyczajnej siły poruszającej, okazały zupełną praktyczność tego przemysłu, i już ma być nad Renem rządzona maszyna tego systemu o sile 1000 i więcej koni. Towarzystwo przemysłowe szwajcarsko-belgijskie nad ujściem Renu, podało prośbę do rządu o przywilej wyrobienia i rozprowadzania ścisłego powietrza we wszelkich żądanych kierunkach. Towarzystwo podejmuje się urządzić aparat i rury komunikacyjne do wszystkich domów tego miasta, a za wynagrodzeniem po 150 fr. rocznie od siły jednego konia. W każdym domu, gdzie takie rury będą poprowadzone, dość będzie pokręcić kurek, aby otrzymać działanie żądanej siły.

Doświadczenia stwierdziły, że dawanie byłdy soli w stanie proszku lub gruziolkach mieszanych z pokarmem, nie tylko okazało się niepomocnym, lecz nawet szkodliwym, trudną jest bowiem domieszać do pokarmu taką ilość soli, która odpowiednią była potrzebie każdej poszczególnej sztuki bydła. Chęć uniknąć złego skutku soli i uczynić ją dla bydła lekarstwem zapobiegającym wielu słabościom, należy ją w dużym kamieniu w formie wałka we środku wydrążonego obsadzić na kiju i takowy nad łobem ułożyć, tak aby byłdy, stosownie do swej potrzeby solić się mogło. Sposób ten zapobiega zbyt niemu użyciu soli, gdyż byłdy tyle tylko liźną jej będzie, ile mu potrzeba wskazuje, a zatem skuteczny wpływ na jego zdrowie sol wywrzeć musi.

Jeden z praktycznych gospodarzy francuzkich, podaje łatwy środek zabezpieczenia nieco wilgotnego zboża od zatkaniecia na kłupach. Polega on na ustawieniu w nich co parę łokci kanałów pionowych z rurek drewnianych. Dziurkowanie tych rurek zapewnia dostateczny przeciąg powietrza, i nie tylko ochrania zboże od stęchlizny, ale się przyczynia do szybkiego wysuszenia ziarna. Dla tego też w niektórych okolicach Francji używają tego sposobu ogólnie, to jest przy zsypaniu każdego zboża na kłupy, umieszczają podobne kanały pionowe z rurek na miejscu zsypania, czyli w sąsiednich apich-rzowych, tym sposobem unikają możności i kosztownego szlifowania.

Obrót handlowy jokowitą, zaczyna się ożywiać. W zeszłym tygodniu oddano na kolej żelazną we Lwowie 2300 centnarów spiryntu przeznaczonych do Wiednia. Także Instytut kredytowy zajmuje się zakupnem tego towaru, i właśnie spodziewają się znacznych transportów.

Ceny zboża na targach gówdy zleczowskiego: m. pszenicy 2.60, żyta 1.20, jęczmienia 1.30, hreczki 1.60, owsa 90 kr., kartofli 55 kr.

### Przyjechali d. 14 i 15 września.

PP. Wiśniewski H. z Dobrzana, Obertyński W. z Leszczkowa, Rychlicki F. z Wilczej Woli, Matlachowski W. z Dubia, Lisicki H. z Polski, Smarzewski F. z Tarnopola, Goring K. z Jass, Malczewski H. z Gnitów, Wiktor T. z Świerza, Wyoocki F. z Hrehorowa, Osmiatowski S. z Janczyna, Lip-pemam A. z Dąbrowicy.

### Wyjechali d. 14 i 15 września.

PP. Rojowski K. do Cieszanowa, Glogowski I. do Podhorzec, Ryłski F. do Markowie, Millerowicz A. do Zawidówki, Trzciniński J. do Żyrawy, Guzkowski K. do Nowogomiasta, Leduchowski E. do Weneccji, Lenciewicz E. do Sulimowa, Nikorowicz P. do Rozdolu, Wojciechowski T. do Polski, Chlapowski M. do Poznania, hr. Golejowski K. do Krzywecy, Matlachowski W. do Dubia, Ziemborowski A. do Siemnicy, Dubielewski W. na Podole, Obertyński W. do Dziewiętnik, Mniszek W. do Stubiienka.

Kurs listów zastawnych w kasie galicyjskiego Towarzystwa kredytowego.	Instytut kupuje   sprzed	Za kupon wypada
w walucie austr.	zr.   kr.   gr.	zr.   kr.   gr.

Nowe na W. A. oprócz kuponów 100 zlr. po	75 50	76	- 83
Dawne na M. K. oprócz kuponów 100 zlr. po	79 27	79 80	- 87

Lwów dnia 16. września 1863.  
Krasicki.

Kurs lwowski, dnia 16 września	Dają w. a.	Ładają w. a.
gl.   ct.	gl.   ct.	gl.   ct.
Dukat holenderski	5 25	5 30
Dukat cesarski	5 28	5 32
Moskiewski półimperyal	9 10	9 18
Moskiewski rubel srebrny	1 74	1 76
Pruski talar kur.	1 66	1 67
Galie. listy zast. w. a.	75 30	76
Galie. listy zast. m. k.	79 08	79 78
Galie. oblig. ind. m.	74 50	75 13
Półyeczka narodowa.	82 06	83 25
Akcyje kolei żel. gal.	199	200 50

Kurs wiedeński, dnia 16 września	W. ja.	gl.   ct.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	77 25	
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	83 05	
Losy z r. 1860	99 75	
Akcyje banku narodowego za 1000 gl.	797	
Akcyje Towarzystwa kredyt. na 200 gl.	191 80	
Londyn 10 funtów sterlingów	111 15	
Dukaty cesarskie sztabka	5 32	
Srebro za 100 zł. w. austr.	111	

## Uwiedomienia.

Ażeby wszelkim fałszywym pogłoskom tamę położyć, podaje fakt zajścia na dniu 14. września w sklepie L. Kruzewskiego i L. Koczarkiewicza przy placu Ferdynanda: O godz. 3 kwadransie na 2ga w południe, przyszedł czeladnik krawiecki P. z pracowni p. Friedmanna do sklepu L. Kruzewskiego i L. Koczarkiewicza, prosząc, by go do swej pracowni za robotnika przyjęli; a ponieważ ci oświadczyli mu, iż znając go że jest nałogowym, gdyż i w tej chwili był dobrze podpiym, potrzebowano go nie mogą, zaczął się srożyć, używać wyrazów bardzo nieprzyzwoitych, nareszcie w swem obalaniu tak dalece się zapomniał, iż zaczął suknie wiszące zdejmować i o ziemie rzucać, odgrzając się przytem, iż wszystkie okna i lustra powybijają. Na takie gburawate obchodzenie się, gdzie wszelkie łagodne przedstawienia nie pomogły, kazali go nareszcie właściciele sklepu przez stróża wyprowadzić; tenże zaś mocując i siłując się z stróżem, tak długo ustąpić nie chciał, aż go przechodząca straż miastowa do tego zmusiła.

Przez to zdarzenie nie mała liczba widzów około wyzspomnianego sklepu się uzbierała, gdzie także i przyjaciele rzeczowego P. się znajdowali, którzy widząc go przez straż prowadzonego, rzucili się na nią, by swego towarzysza uwolnić; widząc zaś swe usiłowania nadaremne, zaczęli wołać, iż ze sklepu powstała w ręce policjantom oddano, by tym sposobem przez współzestanie swe siły powiększyć; widząc się atoli w swych zamysłach zawiedzeni, rzucili się tłumem do sklepu z niejakimi B. i P. na czele, by choć w części pomścić się za swego przyjaciela. Zapytani od właścicieli sklepu, czego by chcieli, zaczęli się srożyć, kijami grozić i różne niesłuszne wyrzuty czynić. Na takie ich obchodzenie uważali ich właściciele sklepu jako burzycieli spokojności i zamknięszy ich wewnątrz, oświadczyli, iż wszystkich władzy sądowej oddadzą. Widząc się zamkniętą tą pijana zgraja, ocknęła się nareszcie z swego obalania i zaczęła tylnymi drzwiami uciekać, przecz tak zamieszanie i krzyk w całej kamienicy powstał, iż dopiero straż wojskowa zupełną spokojność przywróciła.

Kończąc robię tylko tę uwagę, iż każdy z obywateli nad tem czuwać powinien, by takich burzycieli spokojności na drogę prawą nawracać, lub też z naszego miasta zupełnie wydać.

523 1-1 Leon Koczarkiewicz.

### Leśniczy

egzaminowany, mierniczy i budowniczy, Polak, z chlubnymi rekomendacjami poszukuje posady. Bliższa wiadomość w Biorze wywiadowczem Wgo A. Janiszewskiego we Lwowie pod l. 4504. 522. 1-3.

### Owce do nabycia w Hołhoczach

100 matek nadliczbowych (nie braków), 100 jagniąt i barany, wszystko rasy przeważnie negrety, są do nabycia za cenę umiarkowaną. Zgłosić się do właściciela Hołhocz na pocztę Podhajacką. 524. 1-3.

## Handel korzenny i win J. F. Kleina Wdowy i Gebhardta

we Lwowie

518 1-3

otrzymuje i sprzedaje co dzień świeżych

### feslawskich winogron

w koszykach oryginalnych po 15 funtów funt 48 cent., w mniejszych ilościach funt 54 centów.

## WALERJAN DWORSKI

rękawicznik

we Lwowie pod l. 14 naprzeciw p. Kühmayera.

zaopatrzwszy się doborowym towarem i ciągle świeżemi transportami zasilany, poleca szanownej Publiczności swój skład towarów rękawicznich i galanteryjnych w najnowszym guście, wszelkie zamówienia uskutecznia jak najrychlej w miejscu i na prowincji, sprzedając po najniższych cenach. — Dziękując szanownej Publiczności za dotychczasowe łaskawe względy, tuszy, iż i nadal je uzyska.

513 2-3

P. Bonifacy Stiller kupiec we Lwowie, oświadczył w ogłoszeniu umieszczonym w „Gońcu“ Nr. 179 z dnia 15. sierpnia r. b., że następcą mój w Galicji, mój szwagier Karol Häter przy sprzedaży mojego fabrykatu oprócz stałych cen fabrycznych jeszcze procenta na swoją korzyść rachował. Oświadczam niniejszem, że te obwinienia p. Bonifacego Stillera przeciw mojemu szwagrowi, również są kłamliwe jak złośliwe, i oznajmiam przedewszystkiem ku zaspoko-

jeniu moich przyjaciół, że każdego czasu jestem gotów mojemu księgiem udowodnić, iż szwagier mój z tą samą ścisłą rzetelnością z nimi sobie postępywał, z jaką ja sam byłbym im usłużył.

Zresztą szwagier mój w drodze prawnej postara się o zadośćuczynienie za złośliwą potwarz p. Bonifacego Stillera.

Wiedeń dnia 5 września 1863.

507 k-8 Robert Ed. Dittler.

### Obwieszczenie.

Od niejakiego czasu obiega wieść, jakoby warsztat obuwiarski, znajdujący się obok poczty w kamienicy p. Stromengera pod l. 585, dawniej pod firmą JANA BEAUVALA, później JÓZEFA BEAUVALA, z powodu śmierci tych obydwoch, zamknięty został.

By podobnym, przez ludzi nieuczynliwych, rozsiewanym fałszywym wieściom zapobiedz, zawiadamia niżej podpisana wysoka szlachta i szanowna Publiczność, iż ten sam warsztat w tem samym pomieszkaniu pod firmą: „JULJA BEAUVALE“ ciągle istnieje, a zaopatrzwszy go jak najzdolniejszymi ludźmi i zapasem najdoskonalszych skór, zawiera najwykwintniejszy wybór gotowego obuwiarskiego, oraz przyjmuje, jak dawniej, wszelkie zamówienia tak miejscowe jakoteż na prowincję, które jak najakuratniej ku największemu zadowoleniu uskutecznione bywają.

Budując na tyloletnie względy wysokiej szlachty i szanownej Publiczności dla s. p. Jana Beauvala, tuszy sobie podpisana, iż wysoka szlachta i szanowna Publiczność i nadal licznymi zamówieniami ją łaskawie zaszczylić zechce.

514 2-3

Julja Beauvale, wdowa

# „KOTWICA“ („DER ANKER“)

## TOWARZYSTWO dla ZABEZPIECZENIA ZYCIA i RENT.

Siedlisko Towarzystwa w Wiedniu, (miasto am Hof, Nr. 7).

### WYCIĄG

z jeneralnego posiedzenia akcjonariuszów dnia 16. czerwca 1863 czynności za rok 1862.

Dnia 31. grudnia 1862 było w mocy:

37.216 układow z zabezpieczonym kapitałem 46,134.413 zlr. 81 kr. i z zabezpieczonymi rentami rocznymi 49.218 „ 6 „

Zabezpieczony kapitał rozpada w następujące kategorie:

- Na wypadki śmierci dla 6.339 zabezpieczeń 17,735.842 zlr. 52 kr.
- Na wypadki życia ze stałymi premiami dla 25 zabezpieczeń 70.700 „ — „
- Na 17 asocjacji z 20.771 zapisami 19,256.710 „ 27 „
- Na 10.013 Przeciwwzbezpieczeń (Gegensicherungen) 9,069.498 „ 2 „
- Na renty dożywotne (Leibrenten) 1.663 „ — „

Na zameldowanych 83 wypadków śmierci w biegu 1862 roku wypłacono 259.100 „ — „

Ogólny fundusz asekuracyjny wzrósł z końcem 1862 r. do 1.546.021 „ — „

Uzyskana nadwyżka z asocjacji i przeciwwzbezpieczeń wynosiła 559.643 „ 59 „

Towarzystwo „Kotwica“ zajmuje się następującymi rodzajami zabezpieczeń.

Na wypadki śmierci, z udziałem lub bez takowegoż w zysku; na czas oznaczony lub nieoznaczony (aż do śmierci lub czasowo).

Na czas życia z stałymi premiami, lub przez przystąpienie do wzajemnych asocjacji przeżycia.

Przeciwwzbezpieczenie dla zapewnienia do asocjacji wpłacanych rat.

Rentowe ngody z bezpośredniemi lub odroczone rentami rocznymi.

Do 31. lipca 1863 było 18 zobowiązanych asocjacji przeżycia, dla uposażeń dzieci i zabezpieczenia na starość utworzonych.

Kapitał zapisowy wynosił dla 23.446 członków 21.070.894 zlr. 27 kr.

### Ogólne wypłaty

od 1. Stycznia 1859 (od założenia towarzystwa) do 31. Lipca 1863:

Za 216 wypadków śmierci 710.541 zlr. 20 kr.

Dokładne prospekta z taryfami za rozmaite rodzaje zabezpieczeń, jakoteż innych wiadomości najchętniej udziela w Wiedniu Dyrekcja; we Lwowie zaś inspektor D. Pick (biuro w mieście pod l. 357 na starym placu teatralnym); na prowincji zaś pp. ajenci.